

Pierwszym niemieckim polityczno-tendencyjnym dramatem" nazwał Fryderyk Engels pięćdziesiątą tragedię Schillera „Intryga i miłość". Wystawiona po raz pierwszy w Manheimie w 1784 roku, tragedia ta stanowi również szczytowe osiągnięcie w rozwoju i wyrażeniu idei demokratycznych przed burżuazyjną rewolucją francuską. Nigdy już w późniejszych okresach nie wyraziła niemiecka literatura burżuazyjna z taką siłą, jak w „Intrydze i miłości" zapалу rewolucyjnego, radykalizmu i wiary w rozum oraz w konieczność równości społecznej i burżuazyjnych swobód obywatelskich. Nic też dziwnego, że w r. 1792 francuski Konwent rewolucyjny obdarzył Fryderyka Schillera, płomiennego poetę-rewolucjonistę, zaszczytnym tytułem „obywatela Francuskiej Republiki".

Owczesna twórczość literacka Schillera stawia go wraz z Goethem na czele ruchu, zwanego ruchem „burzy i naporu" (Sturm und Drang), kierunku literackiego, panującego w Niemczech w latach 1767—1781.

Rozdrobnione na 330 odrębnych państw i państewek, rządzonych przez despotycznych i rozrzużnych książąt, Niemcy dusiły się w kleszczach feudalizmu. Koszty próżniaczego życia i zbytku książąt i ich dworów ponosili mieszczaństwo i chło-

pi pańszczyźniany. W ogólnym wzroście niezadowolonia z feudalnego despotyzmu kształtowały się początki burżuazyjno-demokratycznej ideologii.

Konieczność zjednoczenia narodo-wego małych państewek niemieckich do walki z samowolą feudalnych panów znalazła w literaturze i filozofii niemieckiej drugiej połowy XVIII wieku wyraz w szeregu świetnych utworów poezji i dramatu. Mieszczaństwo wysunęło swych pierwszych ideologów, Lessinga i Herdera, którzy zaczęli głosić hasła wolnościowe i budzić świadomość jedności narodowej. Od nich zaczyna się klasyczny okres w literatu-

charakterystycznym dla czasów. w jakich rozgrywa się akcja „Intrygi", z jednej strony, a współczesnymi środkami wyrazu z drugiej strony.

Słuszny wydaje się pogląd, że nadmierna stylizacja, czułościowość, retoryka i patos w grze aktorskiej wzbudziłyby nieufność dzisiejszego widza, przyzwyczajonego do umiaru i dyskrekcji w wyrażaniu uczuć. Należało jednak podjąć próbę ukazania w grze aktorów, choćby w ograniczonym stopniu, stylu epoki, stylu myśli i uczuć z czasów Goethego i Schillera. Pod tym względem zespół aktorów Państwowego Teatru Powszechnego rozwi-

ch/ 53. wrośien

# Intryga i miłość

rze niemieckiej, uwieńczony dziełami Goethego i Schillera.

Pomimo skrajnych przeciwieństw treści ideowej i zasad twórczych kierunek „burzy i naporu" obejmuje dużą liczbę pisarzy różnych miast Niemiec i jest pierwszą powszechną manifestacją uciskanego mieszczaństwa. Ruch ten charakteryzuje się oburzeniem i protestem przeciwko feudalnym pozostałościom, a jednocześnie ujawnia niedojrzałość polityczną i bezradność mieszczaństwa oraz nieokreśloność ideałów politycznych.

Bohaterowie „Intrygi i miłości", Ferdynand, syn wszechmocnego prezydenta Waltera, i Luiza, córka muzyka Millera, nie umiają przełamać panujących w ich środowisku skostniałych przesądów stanowych, stojących na drodze do ich małżeństwa, i znajdują jedyne wyjście w samobójstwie. Równie bezradnym wobec przemocy jest stary Miller, a protest szlachetnej faworyty księcia, lady Milford, przeciwko nieludzkiemu wyzyskowi poddanych ma czysto sentymentalny charakter i pozostaje daremny.

W sferze obyczajów przyjął okres „burzy i naporu" za swe hasła przewagę serca, wybujałość uczuć i kult indywidualności. Wynika stąd trudne dla reżysera i aktorów zagadnienie zastosowania właściwego stylu gry, konieczność wyboru pomiędzy sentymentalizmem i patosem,

nał przed widzami wachlarz najbardziej różnorodnych stylów gry aktorskiej. Najdalej posunął się w stylizacji Zbigniew Jabłoński w roli marszałka dworu, Kalba, tworząc postać zabawną, lecz zbyt już karykaturalną w przesadnej egzaltacji. Doskonały w roli prezydenta Waltera, w ruchach i w masce, był Stanisław Bryliński. Jedynym zastrzeżeniem, które można wysunąć, było pozbawienie kreowanej przez niego postaci wszelkich ludzkich uczuć. Olgierd Jacewicz potrafił zachować umiar w trudnej roli „czarnego charakteru". Wurm, odrzucony przez Luizę, wzbudzał nawet współczucie. Należy podkreślić z uznaniem opracowane bardzo starannie przez Jacewicza gesty, dobrą maskę i grę twarzy perfidnego sekretarza.

Bliski trafnej — w stopniu możliwym do przyjęcia przez dzisiejszego widza — interpretacji stylu uczuć i myśli człowieka osiemnastowiecza zdaje się być Mirosław Szonert w roli Ferdynanda. Patos i liryzm w grze Szonerta zatracali o retorykę i egzaltację na tyle, żeby wzbudzić w widzach wyobrażenie o sposobie wyrażania uczuć przez ludzi tamtej epoki, nie na tyle jednak, żeby wzbudzić sprzeciw. Równie trafne ujęcie roli kamerdynera księcia dał Zygmunt Nowicki w scenie z klejnotami.

Główne role kobiece znalazły się

po tej stronie wachlarza gry aktorskiej, gdzie porzucano stopniowo wszelką stylizację. Świetna aktorka Maria Malicka w roli lady Milford w niektórych tylko scenach zbliżała się do stylu ówczesnej epoki dla wyrażania uczuć szlachetnej faworyty. Utalentowana Alicja Racisz posunęła się w tym kierunku najdalej. Widzom niekiedy mogło się zdawać, że mają przed sobą współczesną dziewczynę, nieszczęśliwą w miłości z powodu niezrozumiałych dla nas dzisiaj przeciwności losu. W powieści wybitnego pisarza radzieckiego Konstantego Fiedina „Niezwyczajne lato" znajdujemy rozważania młodej aktorki, Ani Parabukiny, nad rolą Luizy. Ania miała grać Luizę w sztuce „Intryga i miłość". Luizy Miller, żyjącej w XVIII wieku w jakimś niemieckim księstewku, Ania znać nie mogła. Zagadnienie polegało na tym, z jakiego źródła należy czerpać środki, by móc odtworzyć nieznaną sobie obraz. Gdyby Ania Parabukina miała odegrać na scenie Anię Parabukinę, zadanie byłoby łatwe do rozwiązania. Musiałaby po prostu wejść z życia na deski sceniczne i nie przestawać być sobą.

Patrząc na grę utalentowanej młodej aktorki, Alicji Racisz, odnosiło się wrażenie, że weszła ona po prostu z życia na deski sceniczne.

Postać krewkiego muzykanta Millera znalazła doskonałego odtwórcę w osobie Mariana Wojtczaka. Halina Gall w roli żony Millera stworzyła interesujący typ matki-rajfurki.

Pomimo wysuniętych zastrzeżeń trzeba oddać Teatrowi Powszechnemu sprawiedliwość i stwierdzić, że w realizacji scenicznej duch mieszczańskiej rewolucji — istotny sens sztuki Schillerowskiej — został w pełni wyrażony.

Zbyt skromne, żeby nie powiedzieć ubogie, dekoracje nie harmonizowały z dobrą klasą gry aktorskiej. Kancelaria prezydenta i salon faworyty grzeszyły ubóstwem wnętrza, które w tamtych czasach były właśnie pompatyczne. Również mieszkanie muzyka było niedostatecznie umeblowane.

WŁADYSŁAW RYMKIEWICZ



Schillera „Intryga i miłość".  
Marian Wojtczak jako Miller i  
Ania Millerowa.